

JAN WOLSKI

## POLSKA W NIEMIECKOJĘZYCZNEJ SZWAJCARII PRZYCZYNEK

---

ZACZNIJMY OD PROSTEGO PYTANIA: ILE PRZECIĘTNY ODBIORCA ZAMIESZKUJĄCY niemieckojęzyczną Szwajcarię wie o literaturze polskiej? Odpowiedź brzmi: raczej niewiele. Niemniej jednak, kto tematem jest bardziej zainteresowany, znaleźć może całkiem sporo materiałów oraz książek z zakresu polskiej literatury współczesnej, chociaż publikowanych głównie przez oficyny wydawnicze z Niemiec.

Znaczącą rolę w przybliżaniu spraw polskich, w tym literatury, odgrywają gazety codzienne. Przede wszystkim te największe: „Neue Zürcher Zeitung”, mniej „Tages Anzeiger” oraz „Basler Zeitung” i „Berner Zeitung”. Wydawnictwa szwajcarskie, ze zrozumiałych względów, w swych programach wydawniczych rzadko umieszczają autorów z Polski. Rynek czytelniczy zaspokajają wydawcy z Niemiec, w mniejszym zakresie z Austrii. Kraje te, z racji położenia geograficznego i interesów politycznych, mają bliższe kontakty z Polską niż Szwajcaria. Jednak warto podkreślić, że na przykład prawa do publikacji utworów Sławomira Mrożka posiada prestiżowe zuryskie wydawnictwo Diogenes<sup>1</sup>, publikujące również książki Andrzeja Szczypiorskiego.

Rejestr przekładów polskiej literatury na niemiecki zawierają stosowne bibliografie i zestawienia. Dla przykładu: *Literatura polska w przekładach 1990—2000*<sup>2</sup> czy dostępna w Internecie, a gromadzona przez Bibliotekę Narodową *Bibliografia polonistów* rozpoczynająca się w roku 1993<sup>3</sup>. Pierwsze z wymienionych źródeł wykazuje publikację na terenie Szwajcarii (po niemiecku i francusku) 84 tytułów 37 polskich autorów, wśród których znajdują się twory Mickiewicza, Fredry, Sienkiewicza, Witkacego, Strykowskiego, Wojtyły czy Jana Stanisława Skorupskiego zbiór „732 sonetów w dwóch językach napisanych w ciągu 126 dni 1995 roku”. Dla porównania:

---

<sup>1</sup> W aktualnym katalogu wydawnictwa znajduje się 16 książek Mrożka w niemieckim przekładzie, w tym siedmiotomowe dramaty zebrane oraz 10 tytułów książek Szczypiorskiego.

<sup>2</sup> *Literatura polska w przekładach 1990—2000*. Red. D. Bilikiewicz-Blanc, T. Szubiakiewicz. Warszawa 2000. Wcześniejsze lata obejmują bibliografie: L. Ryll, J. Wilgat: *Polska literatura w przekładach. Bibliografia 1945—1970*. Warszawa 1972; *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung 1945—1975*. Dortmund 1975.

<sup>3</sup> Bibliografia dostępna jest pod adresem elektronicznym: [www.bn.org.pl](http://www.bn.org.pl).

w tym samym czasie ukazało się 271 tytułów (także antologii) 135 autorów przełożonych na język niemiecki. Wiele informacji znaleźć również można w katalogach poszczególnych wydawnictw, a przede wszystkim w bieżących recenzjach pojawiających się w ogólnoszwajcarskiej prasie.

W 1988 roku szacowny Deutsches Polen-Institut w Darmstadt opublikował zbiór artykułów poświęconych recepcji polskiej literatury w niemieckim obszarze językowym i literatury niemieckiej w Polsce<sup>4</sup>, gdzie znalazło się opracowanie Judith Büsser na temat literatury polskiej w niemieckojęzycznej Szwajcarii<sup>5</sup>. Autorka<sup>6</sup> dokonuje rzetelnego chronologicznego rejestru wszystkich polskich książek, jakie ukazały się w Szwajcarii — począwszy od roku 1945, a skończywszy na roku 1985. Dokonała również kwerend w 31 bibliotekach kantonalnych niemieckojęzycznej Szwajcarii. Wyniki nie są zachwycające. Zasoby literatury polskiej są raczej mizerne. Przy czym dodać tu muszę, że badaczka świadomie pominęła biblioteki uniwersyteckie i zbiory seminariów slawistycznych szwajcarskich uniwersytetów. Interesujący jest też rejestr spektakli 12 szwajcarskich teatrów, które wystawiały w badanym okresie teksty dramaturgiczne polskich autorów, a także ekspozycji muzealnych związanych tematycznie z Polską<sup>7</sup>.

Tradycja kontaktów polsko-szwajcarskich jest bardzo długa. Związki te sięgają czasów średniowiecza. Ożywiła je w znaczący sposób Reformacja, a kalwinizm dotarł także do Rzeczypospolitej. Pamiętać jednak należy, że kontakty te były raczej sporadyczne, a wzajemna wiedza znikoma, kraje w całości pozostały sobie nieznane. Istotną zmianę przyniósł dopiero wiek XIX. Śródalpejska republika była miejscem kolejnych fal emigracji z Polski. Docierali tam emigranci polityczni, studenci. Polacy zaczęli obierać sobie ten kraj za cel podróży. Szwajcaria intensywnie wspierała powstańców styczniowych. Pod koniec tego stulecia i na początku następnego znaczna liczba Polaków, przedstawicieli elity kulturalnej i naukowej, przebywała tam przez dłuższe okresy. Były to postaci tej miary co Bolesław Limanowski, Gabriel Narutowicz, Ignacy Mościcki, Stefan Żeromski, Maria Dąbrowska, Ignacy Kraszewski, Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa. Od 1870 roku Muzeum Polskie w Rapperswilu przyciągało pielgrzymów z kraju i świata, podobnie Solura — miasto, w którym ostatecznie swe lata spędził Kościuszko<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> *Die Rezeption der polnischen Literatur im deutschsprachigen Raum und die der deutschsprachigen in Polen 1945—1985*. Red. H. Kneip i H. Orłowski. Darmstadt 1988.

<sup>5</sup> J. Büsser: *Vereinzelte Wagnisse. Polnische Literatur in der deutschsprachigen Schweiz*. In: *Die Rezeption der polnischen Literatur...*, s. 87—100.

<sup>6</sup> J. Büsser, po mężu Arlt, wydała m.in.: *Tadeusz Konwicki's Prosawerk von Rojsty bis Bohin*. Bern-Berlin-Frankfurt 1997; *Mój Konwicki*. Kraków 2002.

<sup>7</sup> Informacji na temat przekładów literatury polskiej w Szwajcarii dostarcza także artykuł Maxa Steblera: *Polnische Literatur in der Schweiz seit 1945*. In: *Dass eine Nation die andere verstehen möchte. Festschrift für Marian Szyrocki zu seinem 60. Geburtstag*. Red. N. Honsza, G. Roloff. Amsterdam 1988.

<sup>8</sup> Warto też pamiętać o prywatnym Polskim Muzeum Historycznym Zygmunta Stankiewicza, byłe-

Podczas II wojny światowej internowano w Szwajcarii na pięć lat przeszło 12 tysięcy żołnierzy polskich<sup>9</sup>. Polacy są tam znani. Od 1940 roku do swojej śmierci w 1969 w Muri na obrzeżach Berna, a potem w samym Bernie, żył i tworzył znakomity eseista i epistolograf, współpracownik paryskiej „Kultury”, Jerzy Stempowski. Długie lata działał we Fryburgu, a więc na granicy Szwajcarii alemańskiej i romańskiej, światowej sławy filozof i logik, rektor tamtejszego uniwersytetu, ojciec Józef Maria Bocheński. Wiele lat spędził w tym kraju Stanisław Vincenz. Współczesne życie kulturalne polskiej diaspory w niemieckojęzycznej Szwajcarii koncentruje się przede wszystkim w Baden, gdzie cykliczne spotkania w Klubie Miłośników Żywego Słowa organizuje Barbara Młynarska-Ahrens<sup>10</sup>. Ważny ośrodek polskiej aktywności stanowi Katolicka Misja Polska w Marly pod Fryburgiem. Nie do przecenienia jest działalność dokumentacyjna i archiwalna stworzonego w Bourguillon przez solidarnościowego emigranta Jacka Sygnarskiego z pomocą jego żony Ludwiki, Archivum Helveto-Polonicum. Fundacja ta, powstała w 1997 roku, gromadzi wszelkiego typu archiwalia i pamiątki związane z pobytem Polaków na terenie Konfederacji Szwajcarskiej. W tej chwili są to zbiory obejmujące ponad 50 000 druków, idące w dziesiątki tysięcy sztuk listy, plakaty, karty pocztowe, kilka tysięcy zdjęć, liczne nagrania i przedmioty o wartości muzealnej. Ważną inicjatywą jest cykliczne organizowanie wystaw. Dużym zainteresowaniem cieszyły się na przykład: *Papierowa rewolucja* o polskich wydawnictwach podziemnych czy wystawa poświęcona prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, licznie odwiedzano także ekspozycję „Internowani żołnierze 2 DSP 1940—1945”.

To właśnie internowani żołnierze w znacznym stopniu przyczynili się do odnowienia i utrwalenia dobrej reputacji Polaków. Szanowani i cenieni są tam polscy naukowcy pracujący w szwajcarskich uniwersytetach, lekarze, inżynierowie.

Szwajcaria usiana jest polskimi śladami. Są to kapliczki przydrożne, tablice pamiątkowe, rzeźby, malowidła, a także znaki przechowywane w postaci nazw: na przykład Chemin des Polonais, Polenweg, Polenacker.

Polskie ślady na terenie całej Szwajcarii z niezwykłą skrupulatnością skatalogował niedawno Jan Zieliński i opublikował w książce *Nasza Szwajcaria*<sup>11</sup>. To swoisty hołd złożony Polsce.

Szwajcaria zawsze rozumiała polskie dążenia do niepodległości. Spróbuję tutaj zasygnalizować, w jakiej skali wiedza o kulturze, szczególnie literaturze polskiej, obecna jest w szwajcarskiej świadomości.

---

go internowanego, w zamku Muri koło Berna. Muzeum Paderewskiego w Morges nie wymieniam, bo znajduje się na terenie Szwajcarii romańskiej.

<sup>9</sup> Wielu z nich mogło podjąć lub sfinalizować studia. Zorganizowano trzy obozy uniwersyteckie (Winterthur, Fribourg, Herisau) i jeden licealny (Wetzikon). Funkcjonowały szkoły podstawowe oraz różnego rodzaju kursy zawodowe.

<sup>10</sup> Zob. więcej na ten temat: B. Młynarska-Ahrens: *Zielnik rodzinny*. Warszawa 1998.

<sup>11</sup> J. Zieliński: *Nasza Szwajcaria. Przewodnik śladami Polaków*. Warszawa 1999.

Najważniejszą rolę w relacjach wzajemnego poznawania się ludzi i narodów odgrywają przekłady książek. Sama Szwajcaria, jeżeli chodzi o recepcję dzieł polskich, nie ma raczej znaczących osiągnięć w tej dziedzinie. Korzysta z dorobku translatorskiego innych krajów niemieckojęzycznych. Wyjątkiem jest tu niewątpliwie postać i działalność, zmarłego w 1981 roku, tłumacza i sławisty Alfreda Loepfego<sup>12</sup>. Ma on zdecydowanie największe zasługi w upowszechnianiu literatury polskiej w Szwajcarii. Przetłumaczył 14 książek, nie licząc drobniejszych prac — między innymi Bolesława Prusa, Jana Parandowskiego, Zofii Kossak-Szczuckiej, Jana Twardowskiego, Czesława Miłosza.

Począwszy od lat siedemdziesiątych minionego już wieku, intensywnie recenzowała książki z literatury polskiej Jeannine Łuczak-Wild. Publikowała liczne artykuły na tematy związane z kulturą polską, szczególnie emigracyjną i drugoobiegową. Sporo również tłumaczyła, m.in. poezje Norwida. To aktywność nie do przecenienia, bowiem czytelnik zainteresowany tematem mógł się sporo dowiedzieć o rzeczywistości ówczesnej Polski i sprawach jej literatury, czego w żaden sposób nie można byłoby wywnioskować tylko w oparciu o przekłady dzieł literackich. W latach dziewięćdziesiątych i po dziś dzień jej zadanie kontynuuje profesor slawistyki Uniwersytetu w Zurychu German Ritz<sup>13</sup>.

Tu uwidoczniła się istotny aspekt obecności Polski w Szwajcarii. Ważną rolę w utrzymaniu znajomości spraw polskich odgrywają katedry slawistyki szwajcarskich uniwersytetów. Polonistyka jest w nich zazwyczaj przedmiotem uzupełniającym, ale w mniej więcej ostatnim ćwierćwieczu — można powiedzieć — szczęście się do nas uśmiechnęło, bowiem w Zurychu działa slawista profesor Peter Brang oraz niezwykle aktywny wspomniany już German Ritz, zaś w murach związanego w szczególności z Polską i Polakami Uniwersytetu Fryburskiego — profesor Rolf Fieguth<sup>14</sup>, tłumacz na niemiecki Norwida, Gombrowicza, Nowakowskiego, Ingardena, strukturalistów warszawskich. Dwaj ostatni znani są również w Polsce jako autorzy wnikliwych rozpraw o naszej literaturze. Bez wątpienia to dzięki ich aktywności, pracom naukowym, eseistyce publikowanej w największych szwajcarskich pismach i fachowych periodykach, przekładom, codziennej, żmudnej dydaktyce, literatura polska jest

<sup>12</sup> Na temat tej niezwyklej postaci przeczytać można: K.A. Kuczyński: *Alfred Loepfe — szwajcarski tłumacz literatury polskiej*. „Ruch Literacki” 1979, z. 1 (112) oraz A. Kohli-Skwara: *Polnische Literatur in der Schweiz von 1919 bis 1945*. In: *Bild und Begegnung. Kulturelle Wechselseitigkeit zwischen der Schweiz und Osteuropa im Wandel der Zeit*. Red. P. Brang i in. Basel — Frankfurt am Main 1996, szczególnie s. 583—590. Alfred Loepfe (1913—1981) studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Fryburskim oraz niemiecki i języki słowiańskie.

<sup>13</sup> Szczegółową bibliografię niemieckich i polskich publikacji profesora Ritz do roku 2000 zawiera książka *Cialo. Pleć. Literatura. Prace ofiarowane Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 2001.

<sup>14</sup> Zestawienie wyboru publikacji Rolfa Fiegutha znaleźć można w jego książce *Poezja w fazie krytycznej i inne studia z literatury polskiej*. Izabelin 2000.

obecna w świadomości — dodajmy koniecznie: tego raczej lepiej wykształconego — szwajcarskiego odbiorcy. W translatorski obieg wprowadzani są ich uczniowie i wychowankowie, na przykład Marlis Lami<sup>15</sup>, tłumaczka kilkunastu polskich autorów, ostatnio Nataszy Goerke.

Jak już sygnalizowałem wcześniej, recepcja dotyczy przede wszystkim książek, które pojawiają się w przekładzie na terenie danego kraju. Być może należałoby się zastanowić nad kryteriami decydującymi o wyborze (lub odrzuceniu) książek czy autorów. Jaki wpływ mają na te decyzje wybory estetyczne, względy komercyjne, koniunktury polityczne, co decyduje o wysokości nakładów? Sądzić można, że decydują indywidualne, prywatne, osobiste preferencje i zamiłowania, pomaga tradycja wzajemnych kontaktów (z czym w przypadku relacji polsko-szwajcarskich mamy do czynienia). Pomocne są książki autorów szwajcarskich, które podejmują tematy związane z Polską. Przykładowo w ostatnich latach były to powieści: Reto Hänni'ego *Am Boden des Kopfes* (1991) czy Kathariny Zimmermann *Das Freudenkind* (2003).

Autor pierwszej z nich jesienią 1989 roku odbył podróż po Polsce (Warszawa, Gdańsk, Lublin, Kraków i Toruń) i z zapisków powstających na marginesie spotkań autorskich, zrodził się swoisty katalog rozpoznania obcej kultury, a z niego książka. Podejmuje ona próbę opisanie wzajemnych relacji Polski ze Szwajcarią, Polski z Niemcami, Polski z Europą. To jakby reportaż, rodzaj intelektualnego dziennika z wyraźnymi odniesieniami historycznymi. Sporo w tej książce cytatów z polskiej literatury, które — powiązane z bezpośrednimi obserwacjami — stanowią opowieść o dziejach Polski, zazwyczaj heroicznym i ideowym, co z kolei stanowić ma przeciwwagę dla zniechęconego Zurychu. Autor przeciwstawia Polskę Szwajcarii, w której widzi bezdusznie funkcjonującą maszynę, biurokratyzowaną i pozbawioną duchowych porывów. Relacja ta spisywana jest w momencie przełomowego 1989 roku, stając się w ten sposób świadectwem historii i współczesności, chyba przepelnionym nieco nadmiernie komentarzami i skojarzeniami.

Natomiast książka Kathariny Zimmermann, której polski przekład zatytułowany *Pokonać granice*<sup>16</sup> ukazał się przed kilkoma tygodniami, jest opowieścią o miłości

<sup>15</sup> Marlis Lami tłumaczyła ostatnio m.in.: *13 polnische Dichter*. Wybór i komentarz P. Sommer. „die horen” (Zeitschrift für Literatur, Kunst und Kritik) 2004, nr 4; N. Goerke: *Rasante Erstarrung*. Innsbruck 2003; *Polnische Literatur, Annäherungen*. Eine illustrierte Literaturgeschichte in Epochen. Red. W. Walecki. Paderborn 1999; *5 Jahre Georg-Trakl-Preis der Stadt Krakau* (50 polskich wierszy w wyborze i przekładzie M.L.). „Lichtungen” (Zeitschrift für Literatur, Kunst und Zeitkritik) 1996, nr 66; H. Poświatowska: *Ich und Er*. In: *Buch der Ränder*. Red. K.-M. Gauss. Klagenfurt 1992; H. Poświatowska: *Prosa und Lyrik*. „Literatur und Kritik” 1992, nr 261—262; Sondernummer „Passagen”: *Wo liegt Europa*. Schweizer Kulturstiftung Pro Helvetia. Zürich 2004; *Polnische Literatur im Gespräch*. (Red. i przekład: M.L.) Kulturstiftung Haus Europa. Villa Decius. Kraków 1994. In: *Ich trage das Land. Das Frauen-Buch der Ränder*. Red. B. Neuwirth. Klagenfurt 1996; *Brücken, ein multikulturelles Lehrbuch*. (Przekład: M.L.) Red. G. Nitsche. Wiedeń 1993; M. Lami: *Kulturbrief aus Leipzig/Krakau*. „Literatur und Kritik” 1996, nr 303/304.

<sup>16</sup> K. Zimmermann: *Pokonać granice*. Przeł. K. Stefańska-Müller. Kraków 2005.

nauczycielki ze szwajcarskiego Emmental i polskiego oficera internowanego tam podczas II wojny światowej. Ale jest to również refleksyjny opis podróży, która z Berna prowadzi do południowo-wschodniej Polski, przez Kraków, Łańcut, Przeworsk, Przemyśl, w pobliże granicy z Ukrainą. Mamy tu charakterystyczną ilustrację opinii Szwajcarów na temat Polaków. Otóż dowodzeni przez gen. Bronisława Prugara-Ketlinga internowani żołnierze polscy wyróżniali się zdyscyplinowaniem i powagą, czym od pierwszej chwili zdobyli uznanie i sympatię Szwajcarów. Byli kulturalni i szarmancy, weseli i pełni elegancji, szturmem zdobywali serca Szwajczerek. Rodziły się uczucia i... dzieci, ale związki ich rodziców nie mogły być legalizowane, ponieważ kontakty ludności cywilnej z internowanymi były zabronione. Dla nieślubnych dzieci Szwajczerek i internowanych Polaków zazdrośni Szwajcarzy wymyślili nazwę *Freudenkind*. Miała być ironiczna i poniżająca dla kobiet. Takim dzieckiem jest postać z tej powieści, pianista Georg Hänni, który nie chce nic wiedzieć o swoich polskich korzeniach. Ale jego żonę Colette interesuje przeszłość rodziny męża. Razem z narratorką powieści wyrusza więc do Polski w poszukiwaniu śladów poległego pod Monte Cassino teścia.

Warto jeszcze wspomnieć, że podobną podróż odbył i opisał, choć już niefikcjonalnie, jeden z najbardziej znanych współcześnie pisarzy szwajcarskich języka niemieckiego, Thomas Hürlimann<sup>17</sup>.

Dla recepcji literatury polskiej w Szwajcarii charakterystyczny zdaje się fakt, że przyswaja się tam poszczególne utwory. Trudno raczej mówić o jej oddziaływaniu jako całości. Innymi słowy: widać książki, ale trudniej na tej podstawie dostrzec ich znaczenie. Można cieszyć się stosunkowo dużą liczbą tłumaczeń (dołączywszy to, co w tym zakresie powstaje w ogóle po niemiecku), ale przeciętny odbiorca nie jest chyba w stanie wyrobić sobie odpowiedniego poglądu na temat kształtu całości literatury polskiej. Może nawet właściwiej byłoby mówić o pewnej przypadkowości dobieranych publikacji. Oczywiście, wielu polskich pisarzy cieszy się uznaniem czytelników. Przykładem mogą być tu: Witkacy, Gombrowicz, Schulz, Mrozek, a przede wszystkim Lem i Kapuściński, a ostatnio Andrzej Stasiuk czy Olga Tokarczuk. Obdarzenie tych autorów uwagą krytyki przyczyniło się bez wątpienia do wzrostu prestiżu literatury polskiej. Jednak indywidualna recepcja pojedynczych tłumaczeń nie jest w stanie zbudować całościowego obrazu, wskazać jej jedynokowości. Często też prowadzi do poszukiwania politycznych odniesień w utworach literackich pochodzących z Polski.

W recepcji literatury zagranicznej, czyli w naszym przypadku polskiej w niemieckojęzycznej Szwajcarii, decydującą rolę odgrywa publikacja tekstu (powieści, opowiadań, wierszy, dramatów itd.) w formie książkowej. Ważny jest też sposób rozpoznawania w czasopiśmie. Istotne są wypowiedzi na temat utworu czy generalnie

<sup>17</sup> T. Hürlimann: *W poszukiwaniu śladów w Galicji*. Przeł. K. Stefańska-Müller. „Fraza” 2004, nr 3—4 (45—46).

Polski lub jej spraw — zawarte w książkach, wykładach, programach telewizyjnych, radiowych oraz spotkania autorów z czytelnikami.

Chociaż literatura polska w Szwajcarii niemieckojęzycznej jest zjawiskiem dostrzegalnym, to jednak trudno mówić tu o jakiejś „polskiej fali”. W obiegu zauważyć można kilkunastu pisarzy, których recepcja zasadza się na indywidualnej ocenie ich pojedynczych dzieł, rzadziej całej twórczości. Zapewne można sobie życzyć, aby przekładów było więcej, jakkolwiek zaplecze wydawnicze z terenu Niemiec wystarczająco zaspokaja zapotrzebowanie na polską książkę. Pocięszające jest też i to, że nie są one zdarzeniami wyjątkowymi czy przypadkowymi. Nie można też skarżyć się na brak informacji ogólnych, bieżącej krytyki literackiej, wreszcie efektów pracy aktywnych na terenie Szwajcarii slawistów-polonistów. Przekłady z dziedziny — powiedzmy szeroko — humanistyki, tam dostępne, stanowią właściwie reprezentatywny zbiór. Generalnie jednak wydaje się, że najtrafniejsza jest diagnoza, która dostrzeżga i docenia literaturę polską docierającą do ojczyzny Wilhelma Tella. Nie zmienia to faktu, iż proces ten odbywa się za sprawą pojedynczych pośredników i że właściwie nie ma w tym kraju ciągłej, systematycznej tradycji przekładów i ich publikacji. Wolno też przypuszczać, że jest to wynik „odczuwania oddechu na karku” ze strony większych ilościowo kultur: niemieckiej, francuskiej i włoskiej, a więc następstwo tego, że szwajcarska recepcja w dużej mierze jest pochodną lub częścią recepcji tamtych krajów i języków. W Szwajcarii czyta się sporo, niemniej jednak głos literatury przegrywa z innymi mediami, co oczywiście nie oznacza, że jej znaczenie i wymowa są mniej ważne. Jakkolwiek by się nie toczyły dzieje ludzkości, czy to w wymiarze tylko europejskim, czy globalnym, biblioteki zawsze będą istnieć, a jej znaczące części stanowić będą przekłady. Na koniec jako ciekawostkę można podać fakt obfitej obecności w Szwajcarii książek dla dzieci i młodzieży, głównie Ireny Jurgielewiczowej czy Janusza Korczaka, a przede wszystkim znakomitego artysty-plastyka, ilustratora książek dla najmłodszych czytelników, Józefa Wilkononia.